

Mulewski, Krzysztof

"Teologia i nauki przyrodnicze", Arthur Robert Peacocke, Kraków 1991 :
[recenzja]

Studia Teologiczne 10, 286-287

1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Całokształt dociekań w pracy Z. Zdybickiej *Religia i religioznawstwo* zmierza ku temu, jak pisze Autorka we wstępie, by współczesny człowiek mógł odszukać siebie, odnaleźć często zagubioną tożsamość, stać się pełnym człowiekiem przez uwzględnienie tych wszystkich czynników, bez których życie ludzkie staje się życiem nieludzkim. Praca ta oparta na bogatej literaturze naukowej i napisana wg. wymogów podziału logicznego językiem dość zrozumiałym, spełnia swoje zadanie, przyczyniając się do pogłębienia i poszerzenia dziedzictwa kultury chrześcijańskiej jako ważnego nurtu kulturowego naszego narodu i całej ludzkości.

Wojciech Żukowski

Arthur Robert Peacocke, *Teologia i nauki przyrodnicze*, Kraków 1991, ss. 270.

Arthur Robert Peacocke, biochemik i duchowny, jest naukowcem i człowiekiem wierzącym, jest praktykiem. Obecnie jest dyrektorem Ian Ramsey Centre s St. Cross College Uniwersytetu Oksfordzkiego, zajmującego się badaniem problemów etycznych w nauce i medycynie oraz związanych z nimi zagadnień teologicznych i filozoficznych. Prezentowany tutaj esej daje najpełniejszy wykład poglądów A. R. Peacocke'a. Późniejsze publikacje stanowią rozwinięcie i uzupełnienie w oparciu o najnowsze osiągnięcia biologii zawartych w niej przekonaniach.

Praca ta jest dziełem broniącym dwu poglądów. Pierwszy z nich to poważne ustosunkowanie się do wiedzy o strukturze i ewolucji świata oraz człowieka, uzyskanej w perspektywie nowoczesnej nauki. Z kolei drugi pogląd skłania do równie poważnego potraktowania przedsięwzięcia teologicznego. Ze znanych prac tego autora należy wymienić następujące: *Creation and the World of Science*, Oxford 1979; *The Physical Chemistry of Biological Organization*, Oxford 1983; *Intimations of Reality: Critical Realism in Science and Religion*, Notre Dame 1984; *God and New Biology*, San Francisco 1986.

Praca „Teologia i nauki przyrodnicze” zaczyna się przedmową a kończy indeksem nazwisk. Wprowadzenie, które jest pierwszym rozdziałem, kończy się bardzo krótkim rozważaniem o autorytecie i rzetelności intelektualnej. Autor zachęca nas do zapoznania się z wynikami jego badań przede wszystkim w dwóch objętościowo nierównych częściach książki. Swoje rozważania autor zamieścił w osmiu rozdziałach (ósmy rozdział jest zakończeniem, a pierwszy wprowadzeniem).

Celem części pierwszej pt.: „Perspektywa naukowa” (s. 49-143) jest nakreślenie, tak bezstronnie jak to jest możliwe, naukowej panoramy świata przyrody, od nieograniczonej materii aż do człowieka oraz uchwycenie kluczowych cech ewolucji, której efektem jest aktualnie istniejący świat.

W drugiej części pt.: „Przedsięwzięcia teologiczne w perspektywie nauki” (s. 147-242) autor przedstawia pewne twierdzenia tradycyjnej doktryny chrześcijańskiej. Nasz biochemik i duchowny próbuje odnaleźć wszystkie elementy zgodne, jak również wymagające zmian. Dyrektor Ian Ramsey Centre s St. Cross College skupia też uwagę na innym rozłożeniu akcentów czy na radykalnej rewizji, jakich należy dokonać w twierdzeniach teologii, aby osiągnąć pożądaną zgodność.

A. R. Peacocke główny cel swojej pracy widzi w ustaleniu, czy oba przedsięwzięcia, oba kierunki dociekań zmierzają w tę samą stronę. Tylko za pomocą zestawienia obok siebie obu systemów myślowych, tak uczciwie i bezstronnie jak to możliwe w niewielkim esej, możemy wykryć ich ewentualną komplementarność i dostrzec załazki przyszłej nowej syntezy.

Autor zajmuje się w swojej pracy następującymi pytaniami: Jakie jest znaczenie materii i stworzenia świata? Jak brzmi chrześcijańska doktryna o stworzeniu? Jaka jest relacja tradycyjnej doktryny o naturze Boga, który jest w Trójcy Jedyny, do naszego zrozumienia stwórczej działalności Boga i jak należy pojmować osobę ludzką zarówno w świetle teorii ewolucji jak i chrześcijańskiej tezy, że Bóg przybrał postać historycznego człowieka? Autor snuje też rozważania na temat jedności, wykorzystując do tego poetycki świat, jaki stworzył Dante w „Boskiej Komedii”. Porównuje przedsięwzięcia naukowe z teologicznymi. A. R. Peacocke, jak każdy naukowiec, przypomina „uczonego w Piśmie” który podobny jest do „ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare”. (por. wprowadzenie s. 33).

Spśród tych wszystkich rozdziałów, chciałbym czytelnika zainteresować treścią rozdziału piątego pt.: „Bóg i Kosmos”. Znajduje się on w części drugiej (s. 159-183). Rozważania tego rozdziału skupiają się wokół Boga i kosmosu. Autor analizuje stworzenie świata w stosunku do czasu, przestrzeni kosmosu. Warto zwrócić uwagę na to, że autor dość konkretnie i bardzo prostym językiem rozwija i wyjaśnia tak ważne kwestie. Duchowny z Oksfordu przytacza pierwsze wersety Księgi Rodzaju, wyjaśniając, że nie jest to dosłowny opis wydarzeń, które miały miejsce, lecz przede wszystkim jest to hi-

storia rozumiana jako relacja wyjaśniająca, jak w wyniku jednorazowego i niepowtarzalnego wydarzenia powstały pewne cechy istot ludzkich. Jest to wyrażenie wiecznotrwałej prawdy za pomocą opowieści. Co więcej: akt stworczy nie jest aktem zachodzącym w jakimś momencie, lecz oznacza on relację Boga do kosmosu. I to jest bardzo ważne. Godne przytoczenia są tutaj słowa Williama Temple'a: „Bóg minus świat równa się Bogu, natomiast świat minus Bóg równa się nicości”.

Autor, omawiając wiele innych ciekawych problemów, dotknął także istoty cierpienia. Interesujące jest stwierdzenie, iż ból jest sygnałem ostrzegawczym, koniecznym do zachowania jednostki, a przez to i gatunku. Okazuje się, że ból jest koniecznym towarzyszem rozwiniętego systemu zmysłów, będących niezbędnym warunkiem powstania świadomości.

A.R. Peacocke przybliży także świadomość tego, iż kreacja jest procesem kosztownym. Autor mówi wprost: „Kreacja kosztuje, jej ceną są pewne formy życia, które muszą być ofiarowywane organizmom wyższym, aby te mogły powstać i przeżyć”. Czytelnik, chcący znaleźć bliższe wyjaśnienie tej tezy, mówiącej o Bogu jako samoofiarującej się miłości w samoograniczeniu, niech dokładnie przemyśli bardzo ciekawe wnioski zawarte w rozdziale piątym (por. s. 179-183). Autor pisał ten esej ponad dwadzieścia lat temu. Mimo to lektura tej pracy jest nadal interesująca.

Żyjąc we współczesnym świecie niejednokrotnie zauważa się, że teologia jest chyba najbardziej oddaloną od biologii i fizyki dziedziną intelektualnych zmagani człowieka. Jednak A.R. Peacocke, jako angielski biochemik i teolog, dostrzega głębsze podobieństwa zamiast różnic. Porównując strukturę myślenia naukowego i teologicznego, widać wiele podobnych elementów. Wynika z tego, iż nauka i religia nie przeczą sobie. Wiadomo też, że nie stanowią izolowanych obszarów działania. Skoro świat jest jeden, to twierdzenia nauki i religii muszą być w ostatecznym rezultacie zgodne i zbieżne.

Autor rozpatruje modernizację chrześcijańskiej koncepcji człowieka, przyrody i działania Boga w przyrodzie (nie jest to modyfikacja artykułów wiary), szczególnie nacisk kładąc na uzgodnienie myśli chrześcijańskiej z teorią ewolucji.

W rozważaniach tych znajdują się interesujące koncepcje, odsłaniające i umacniające racjonalną bazę religii przy zachowaniu pełnej zgodności z nauką Ewangelii. Esaj ten jest napisany prostym i jasnym językiem. W książce nie znajdujemy stylu myślenia filozofów. Lektura tego eseju nie wymaga posiadania przez czytelnika fachowej wiedzy, lecz wymaga chęci myślenia.

Krzysztof Mulewski

Zofia J. Z d y b i c k a, *Człowiek zbawcą człowieka? Uwagi o marksistowskiej teorii religii: w: Wobec filozofii marksistowskiej — Polskie doświadczenia*, pod red. A.B. Stępnia, TN KUL, Lublin 1990, ss. 171-200.

Czas obecny i wynikające z życia problemy, dają motyw ku temu, by dostatecznie, a nawet głębiej poznać marksistowskie ujęcie religii. Dialog między filozofią marksistowską a filozofią tomistyczną dał przyczynek do powstania wyżej wspomnianej pracy. Książka zawiera publikacje polskich tomiściów ze środowiska Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Redaktorem naczelnym jest Antoni B. Stepień. On też napisał wstęp do wspomnianej pracy. Autorka nie zajmuje się historią i rodowodem marksistowskiej filozofii i marksistowskiej teorii religii. Informuje, iż wielki wpływ na twórczość marksistów miała filozofia takich uczonych jak: Kant, Fichte, Hegel i Feuerbach.

Marksiści pojmują człowieka jako istotę przyrodniczą — świadomość i praca odróżniają człowieka od innych twórców przyrody. W określeniu człowieka jako „istoty społecznej” nie chodzi o podkreślenie prawdy, że człowiek żyje i rozwija się w społeczności, lecz że człowiek jest produktem, dziełem społeczeństwa. Siostra Zdybicka ukazuje marksistowskie ujęcie człowieka. Nie świadomość, nie poglądy czy też postawy kształtują człowieka, ale warunki materialne.

Główną przeszkodą do osiągnięcia pełni szczęścia — wg marksistów — jest problem alienacji. Wytwory człowieka okradają go z jego własności, pomniejszają byt, czynią z niego niewolnika. Zadaniem jest uwolnienie człowieka z alienacji, co pociągnie za sobą pozbycie się zagrożenia, wszelkiego zła.

Zadanie i cel na teraz to: „Przestańmy wierzyć w lepsze życie, a utwórzmy dobrobyt, czyli pełnię szczęścia tu i teraz”. Dlatego za wszelką cenę — w miejsce Boga — człowiek. Człowiek jest sam dla siebie bogiem. Tłumacza w ten sposób własną koncepcję filozoficzną.

Punktem wyjścia w rozumowaniu marksistów religii: nie ma Boga Człowiek sobie bogiem. Wtedy człowiek będzie całkowicie wolny. Uważają, iż człowiek tworzy ideę Boga i rzeczywistość religijną w niekorzystnej sytuacji ekonomicznej.